

**poniekąd**

skądinąd

Michał Krupnik

# **Etomik „poniekąd, skądinąd”**

autor: **Michał Krupnik**

pomysł, wykonanie: **Michał Krupnik**

korekta: **Kamil Wojciechowski**

autor fotografii: **Monika Stpiczyńska**

wybór fotografii: **Michał Krupnik, Monika Stpiczyńska**

## Informacje o autorze

**Michał Krupnik, rocznik 1993, Wrocław.**

„Pierwszy wiersz napisałem, gdy miałem osiem lat, ale szybko go wyrzuciłem, bo obawiałem się, że mama może go znaleźć i mnie wyśmiać. Teraz wyjątkowo tego żałuję – miałbym niebywały obiekt do inspiracji. Ostatnimi czasy uznałem, że tworzę poezję tylko dlatego, że jestem zbyt głupi, by nazwać niektóre zjawiska pospolitymi słowami. Mam nadzieję, że nie minie mi to wraz z dorastaniem.”

***Michał o sobie***

„To naprawdę ciekawa propozycja młodego twórcy, zarówno pod względem przekazywanych treści, jak i niecodziennego, świadomie dobranego układu wierszy. Zdjęcia zamieszczone przy kilku tekstach są świetnym dopełnieniem całości.”

***Kamil Wojciechowski***

## notes

gdy przeglądaliśmy notes  
zwykły - na opis trudnych dni -  
spomiędzy wtorku a środy  
wypadła jakaś kartka  
pomięta jak rzeczy  
o których chcemy pamiętać

dokładnie widziałem ruch twojej ręki  
która niezgrabnie  
w przesadnym pośpiechu  
chowa coś do kieszeni

nie zapytam co to jest  
i ile jeszcze będzie  
tylko schowaj kiedyś  
kartkę ode mnie  
w podobne miejsce

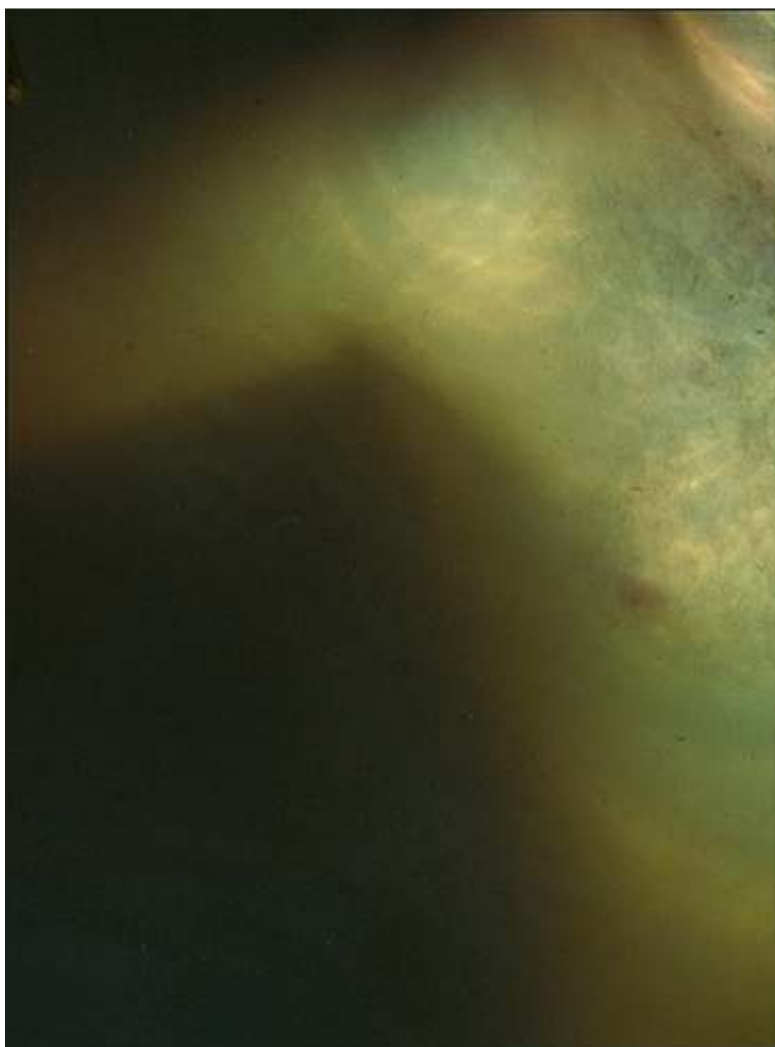
mam na poduszce wgniecenie  
kilka kropel nie swojego potu

mam ślad ust na kubku  
reszkę mocnej kawy

mam niedokończone ciasto  
i pobrudzony talerz

kiedy z jednego robi się jedna druga  
bałagan pozostałości jest czystością pierwszą

to niedorzeczne



Musimy o tym

**koniecznie**

(nie)

**porozmawiać**

## wyłączny

wykręca żarówkę  
albo  
ściera kurz  
myje naczynia  
pisze wiersze  
zdumiony czy  
zadumany

tuż obok  
za oceanem  
blisko lub  
w oddali  
a może nigdzie

pewnie jest  
w swoim Miejscu  
otacza się codziennością  
może monotonią  
dzień za dniem  
uroczyście

niech nie wie  
niech poparzy go żarówka  
niech upuści miotełkę  
niech stłucze talerz  
niech złamie pióro

to tutaj  
to tutaj

## wiersz sybaryty

to takie dziecinne  
cieszyć się z siebie  
trącać ważne pytania  
jak karciane domy

takie naiwne  
być ze sobą  
nie nazywać uczucia  
jak niewygodnego tematu

takie łatwe  
pamiętać o sobie  
tytułować najważniejszymi  
jak stary posąg

takie dorosłe  
wytrwać długo  
układać życie  
jak z karcianych domów

takie rozsądne  
myśleć co dalej  
zapominać o smutkach  
jak o niewygodnym temacie

takie trudne  
wszystko utrzymać  
istnieć bez końca  
jak stary posąg

Izolotka

jest

duża.

co się dzieje, gdy postać w kapturze, która nie ma  
nóg, przychodzi, by odciąć nam głowę?

cóż,  
jedno jest pewne - tej chwili nie przeżyjemy

a postać być może nie odcina nam głowy,  
a jedynie zabiera nas gdzieś, gdzie bóstwa umawiają  
się na słabą kawę

przypuszczam ponadto,  
że każdy z nas, gdy tę postać ujrzy,  
wrzeszczy do wybrańców, by się nie obawiali,  
a ci, ponieważ noszą MP 3, płacą rachunki, biją  
dzieci i śpią, tak czy owak ryczą, planując pogrzeb

z pozytywnej przypuszczalnej wersji wydarzeń  
zróbmy jedynie słuszną  
jak to, że wlewa się kwas do wody

bo przecież dzieli nas kilka lat - a co to jest kilka  
lat - od tego, by dowiedzieć się, czy to, co tu  
napisałem, jest prawdą



**Sam już**

**(nie)**

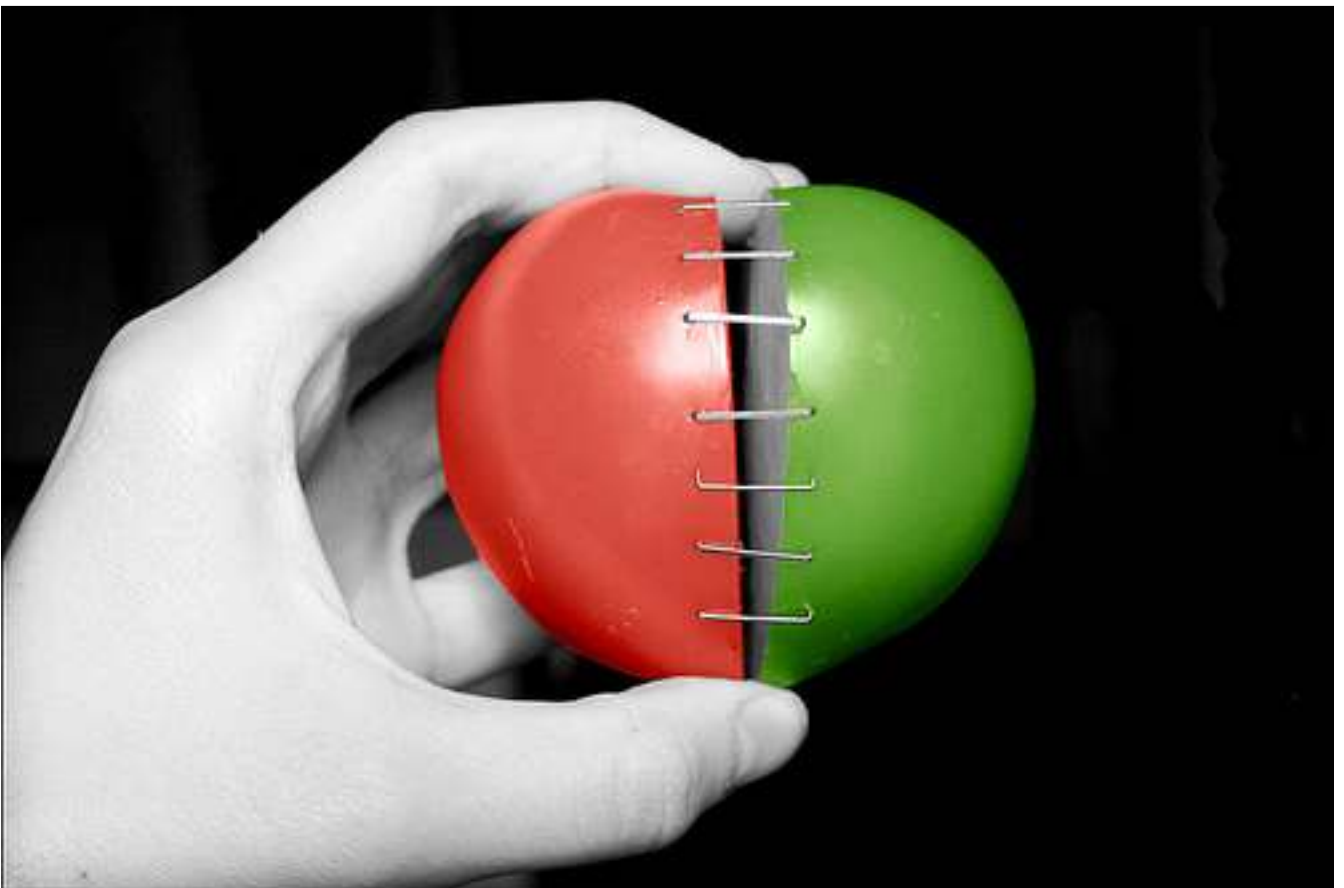
**wiem.**

## nasze wielkie niedomówienie

niech trwają  
w niemiłości  
układają plany  
nie cieszą się  
nieszczęsnością

niech o tym nie wiedzą  
niech nie czytają tego wiersza  
bo stracą nieuczucie  
do którego dążyli

tylko potem  
niech nie płaczą  
gdy niemiłość  
nie zniknie



## każdy ma swój Kosmos

każdy ma swój Kosmos  
i Przestrzeń.  
swój Kubek  
- z dużej litery,  
bo ważny jak Mickiewicz -  
i Widelce  
- te same codziennie.  
każdy miał swoją  
Przeszłość.  
do której nie wracam.  
choć nie wiem,  
co On Powiedział.  
dlaczego Dzielił z Tobą  
Kubek.  
ten sam  
na Herbatę,  
bo przecież nie lubisz kawy.  
nie wracam do Tego,  
choć nie wiem,  
co On Zrobił.  
czemu tak.  
i czy to na pewno  
Prawda?

**Nie**

jestem

soba? !

**eufemizm: Te sprawy.**

druga rzeczywistość  
przyjemnie zmęczona  
otacza tych właśnie  
jakimś wdziękiem  
i błogą innością

osacza przestrzeń  
wypełnia dokładnie  
osobliwym zapachem  
i nadmiarem obecności  
nutą poezji

odgania realia  
zamyka pewien obszar  
wyłącza go z życia  
pozbawia świadomości  
a oni głupieją  
wrażliwie

rozkosznie gubi  
wrzuca do głowy  
dziwne pomysły  
bez skutków  
i zawsze  
czule niesłuszne

są oni pojedynczo  
najważniejsi  
bez wszystkich  
jakby tu i teraz  
było bez przerwy  
i nigdy

## porozmawiaj z trupem

umarły  
wysłucha lepiej  
niż wszyscy  
żywi

tylko on  
usłyszy  
niewymówione słowo

nieobecność natchnie  
niecichym milczeniem

zepchnie zrzuci  
kamień  
o którym tyle się mówi

to że jest wyrazi  
nową myślą

przyjdź pomóż  
złudnie potajemnie

Być

poeta

?

**chwilowo nigdy.**

otrzymałem SMS  
a potem myłem zęby  
łamiąc sobie szczękę.

przemyślałem kilka spraw  
by później „przypadkowo”  
porwać pościel.

na chwilę wyrzuciłem  
naszą niemiłość  
do kosza.  
i tak ją zaraz wyciągnę.

błagam,  
nie słuchaj tego.

**nie jestem poetą**

nie jestem poetą  
bo nie znam życia  
bo nie opłakuję starych dni  
bo nie pamiętam bogów mitologicznych  
ja tylko piszę wiersze

nie jestem poetą  
choć brakuje mi rozsądku  
choć szukam odpowiedzi  
choć noszę kapelusz  
ja tylko piszę wiersze

nie jestem poetą  
ja tylko  
tak, tylko  
ja tylko piszę wiersze

Czasami

wtedy

przed czasem

po czasie

zawczasu

w owym czasie

wówczas

już nigdy

## współczesna znajomość

zmarnowaliśmy okazję  
na uściśnięcie sobie dłoni

mogliśmy usiąść na tej samej ławce  
i porozmawiać  
jak człowiek - nie maszyna

wypilibyśmy kawę poczuli się nieswojo  
stracilibyśmy tematy i zjadłby nas wstyd

pewnie byłoby miło  
nie byłbyś tylko literami

to wszystko

## cyganeria

w tej bohemie

którą mam w domu  
bohemie jednego poety  
i tysiąca innych osób  
które są w wierszach

nie ma kolorowych ścian

jest jedna - artystyczny śmieć  
bez zasad ładu porządku  
wyrafinowania i oryginalności  
grzeszy prostotą

nie ma dziwolągów

których się podziwia  
za szczerść i nietuzinkowość  
w kolorowych ciuchach  
i koralikach ze śmiechu

jest życie jednego liryka

banalne jak porównanie  
dodziwnione neologicznie  
sztuczną metaforą z kolana  
doprawione nudnym epitetem



**Nie jestem zły,**

**ja** tylko

**wyrywam temu pluszakowi**

**nóżki.**

## miast spania

o drugiej w nocy  
nie spałem  
o drugiej jeden  
próbowałem zasnąć  
o drugiej trzynaście  
znów się obudziłem  
kwadrans po drugiej  
to była twoja godzina  
druga siedemnaście  
przysnąłem  
druga dwadzieścia trzy  
znów wróciłeś  
o trzeciej  
zapomniałem  
trzecia trzy  
przyszedłeś z powrotem  
siedem po trzeciej  
stęskniłem się  
o trzeciej dwadzieścia  
położyłeś się obok  
za pięć wpół do  
już cię nie było  
trzecia czterdzieści  
ziroytowałem się  
czwarta  
zasnąłem

## miejsce dla niesumiennych

za szybą  
twardą jak zazdrość  
są miłe obrazy  
z dzieciństwa  
znikają

za kratą  
szczelną jak prawda  
jest ten ktoś  
uronił  
niejedną łzę

na niebie  
szarym jak starość  
jest spokój  
pozorny  
nieosiągalny

przed tobą  
na horyzoncie  
widoczny cel  
zawsze  
tak samo daleko

ziemia się kruszy  
od nadmiaru grzechu  
pod stopami  
gdzie zakopano  
kłamstwo

siedem myśli  
siedem kwestii  
myślnik  
całym życiem

**Kołysanka dla**

**dorosłych.**

## co się dzieje

lekarz przyjmuje kobietę  
kobieta przyjmuje lekarza  
żona nie przyjmuje męża

umyłem oczy, by widzieć dokładnie  
zabrudziłem oczy, by dokładnie nie widzieć  
wydłubałem oczy, by w ogóle nie widzieć

facet trzyma kobietę za rękę  
kobieta trzyma faceta za krocze  
facet trzyma faceta i tu, i tu

na wsi śmieją się z miasta  
miasto śmieje się ze wsi  
wszyscy są śmieszni

pan ma nowy samochód  
pani ma nową torebkę  
samochód ma pana i panią  
torebka ma panią i pana

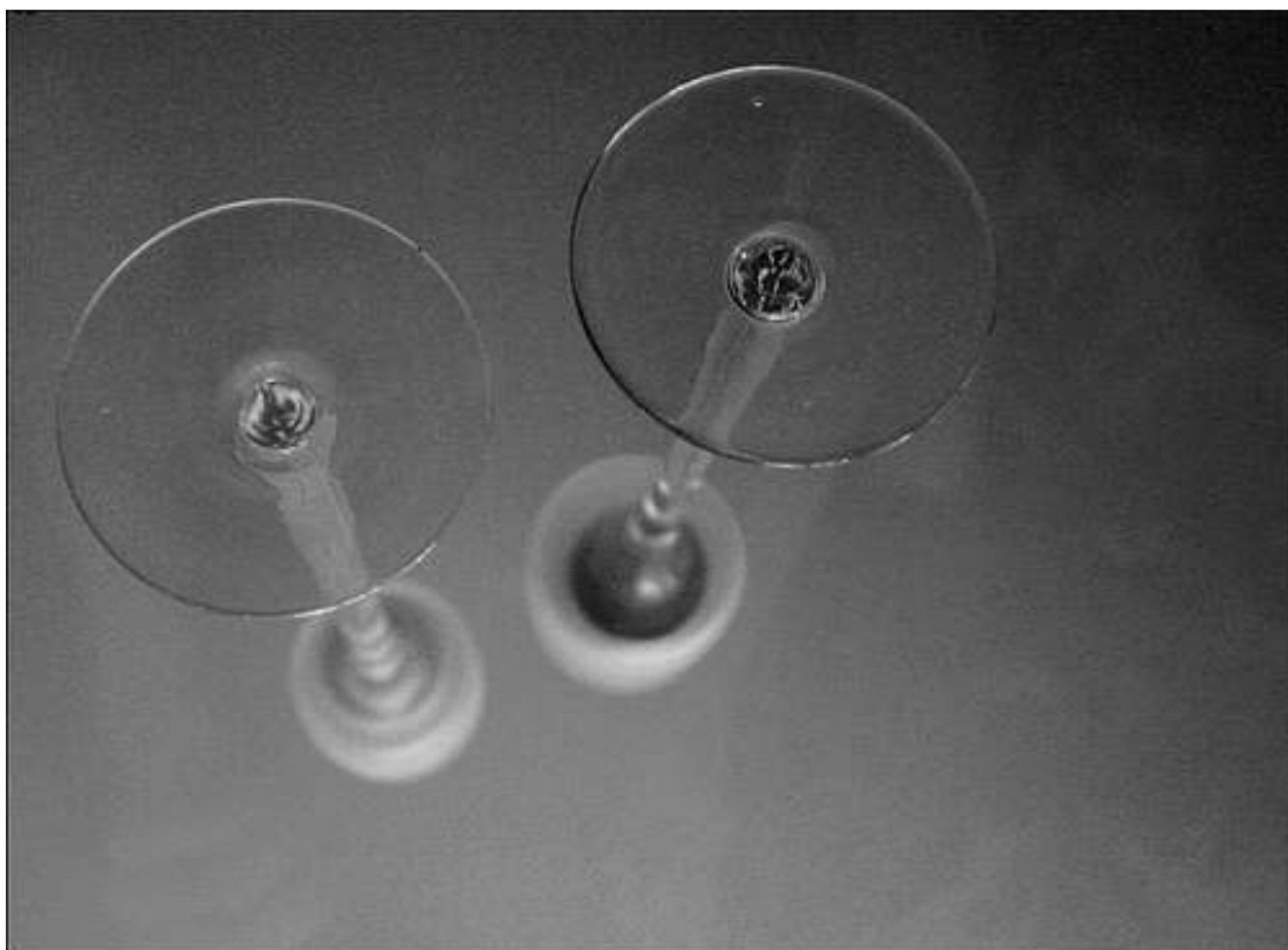
**raz**

ściągnijmy krawat przeszłości  
i usiadźmy przy mocnym winie

pozbadźmy się marynarki zasad  
zjedzmy niechlujnie kolację

potnijmy krawat  
wylejmy wino

podepczmy marynarkę  
zapomnijmy o kolacji



Ciastko z

**wybita**

śmietaną.

**odstać**

po tonach czasu  
na jeden gram usiadźmy tam  
gdzie wtedy

sekundy zniszczyły miesiące  
odstańcie się  
posiedźmy jeszcze minutę

teraz to tylko ja koniec i ty

## dosyć tego

niemiłość bohaterów w najnowszym serialu  
kończy się prędko  
a czas zawsze się  
kończy o czymkolwiek mówimy  
dobra pizza w drogiej restauracji  
kończy się nim się najemy  
namiętny seks w końcu i tak się  
kończy  
piosenka zawsze się  
kończy w najlepszym momencie  
rozmowa z tym najważniejszym  
kończy się gdy przechodzimy do rzeczy  
woda mineralna  
kończy się gdy chce się nam pić  
książka i losy postaci  
kończą się gdy mamy otwarte usta ze zdziwienia

tomik wierszy też się  
kończy

Krupnik.

chra<sub>4</sub> psi

(to ten odgłos, który wydajemy, gdy śpimy)

Zapraszamy na oficjalną stronę poetyckich publikacji  
elektronicznych:

[www.etomik.pl](http://www.etomik.pl)